

Bogusław Śliwerski

Etyczna dys(a)kredytacja pedagogiki w szkołach wyższych

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 8/2, 47-60

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogusław Śliwerski
Uniwersytet Łódzki
e-mail: sliwerski@uni.lodz.pl

Etyczne aspekty dys(a)kredytacji pedagogiki w szkołach wyższych

Żadnemu zawodowi nie grozi również tak wielkie niebezpieczeństwo samozadowolenia, a nawet urojonej nieomyślności, jak pedagogom¹.

Mieczysław Ziemnowicz

Przedmiotem mojego artykułu będzie demistyfikacja w kategoriach etycznych (byle-) jakości procesu kształcenia pedagogów w szkolnictwie wyższym. Pragnę zwrócić uwagę na dwie kwestie: z jednej strony na istotę i zakres postulowanej tożsamości społeczno-zawodowej pedagoga, z drugiej zaś na rolę środowiska akademickiego w jego (wy-)kształceniu. Czas najwyższy wskazać na zagrożenia etyczne w wyniku postępujących procesów deformujących stan polskiej edukacji w tym zakresie, poszukując odpowiedzi na pytanie: – Czy i kogo w istocie kształcą szkoły wyższe na studiach pedagogicznych? W kontekście bowiem dynamicznego rozwoju kształcenia wyższego na tym właśnie kierunku w naszym kraju powraca dylemat, czy przygotowujemy w ich toku do konkretnego stanowiska pracy, do wykonywania określonej pracy zarobkowej, czy – jak słusznie pyta Ewa Marynowicz-Hetka – *[...] do tego działania społecznego, którego przedmiotem jest ułatwienie włączania się w życie społeczne, przez wchodzenie w relacje społeczne z samym sobą i z innymi, działania, które w indywidualnych rozwiązaniach może być różnie realizowane, ale jego istota pozostaje taka sama?*² Jak na te przesłanki rzutuje – w świetle rozpoznania Państwowej Komisji Akredytacyjnej – stan etycznej degradacji części kadr akademickich i rozwiązań strukturalno – programowych?

1. O roli akademickiego kształcenia pedagogów

Pierwszym humanistą, filozofem społecznym, który zwrócił uwagę na potrzebę kształcenia wychowawców i nauczycieli na poziomie wyższym był Szwajcar – Jan Henryk Pestalozzi (1746–1827). W jednym ze swoich dzieł w 1826 r. pisał: *Dla wszystkich nauk i sztuk powoływane są katedry na uniwersytetach, brak ich jednak dla zagadnień wychowania, choć działalność wychowawcza wymaga najgłębszej znajomości natury ludzkiej i umiejętności*

¹ M. Ziemnowicz, *Rola nauczyciela w procesie wychowania*, „Chowanna” 1946, zeszyt 3–6, s. 9.

² E. Marynowicz-Hetka, *Akademickie studia pedagogiczne (nienauczyielskie) w reformującej się szkole wyższej – problemy do dyskusji*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1998, nr 3–4, s. 47.

postępowania wychowawczego³. W Polsce musieliśmy jednak czekać na realizację tego przesłania do 1926 r., kiedy to Bogdan Nawroczyński powołał na Uniwersytecie Warszawskim pierwszą Katedrę Pedagogiki. Pedagogika jako kierunek studiów była realizowana przez Studium Pedagogiczne na Wydziale Humanistycznym w 1927 r., które było częścią tej Katedry. To właśnie w tej instytucji przygotowywano nauczycieli przedmiotów pedagogicznych do pracy w seminariach nauczycielskich, a po 1932 r. w liceach pedagogicznych, a także kształcono pedagogicznie nauczycieli przedmiotowych do szkół średnich. Były to wówczas studia 4 letnie – kończące się dyplomem mgr filozofii w zakresie pedagogiki.

2. Kim jest pedagog w XXI wieku?

Pedagogiem powinna być osoba, która została specjalnie przygotowana do kierowania procesami socjalizacyjnymi, wychowawczymi i opiekuńczymi, głównie w działalności pozaszkolnej, ale także w szkole. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że o ile każdy nauczyciel powinien mieć przygotowanie pedagogiczne, to nie każdy pedagog jest nauczycielem.⁴ Bardzo często jednak utożsamia się z rolą pedagoga głównie nauczycieli czy profesjonalistów w szeroko rozumianej dziedzinie edukacji. Dzisiaj pedagog jest jednak kimś więcej, szeroko pojmowaną profesją społeczną wymagającą przygotowania do podejmowania działania społecznego w tkance społecznej wobec trzech kategorii osób: zagrożonych wyłączeniem, wyłączanych i już wyłączonych (wykluczonych) z życia społecznego. Jako przedstawiciel tej profesji musi orientować swe działania na opiekę i pomoc, na wychowanie, inkulturację, edukację i animację procesów wspomagających rozwój innego człowieka czy grup społecznych. Wspólnym celem działania pedagoga i jego podopiecznych jest ułatwienie nawiązywania relacji społecznych, które wyzwalałoby mechanizm włączenia ich do życia społecznego. *W najszerszym rozumieniu kategoria ta obejmuje zarówno profesjonalistów, tj. osoby specjalnie kształcone do pracy z jednostkami, rodzinami, grupami społecznymi i społecznościami wysokiego ryzyka społecznego, jak też osoby podejmujące tę aktywność ochotniczo i nieposiadające zawodowego przygotowania*⁵.

Profesja społeczna obejmuje bowiem różne kategorie stanowisk pracy i zawodów, w tym m.in.:

- 1) zawody ukierunkowane na opiekę i pomoc, np. asystentów służb społecznych, kuratorów sądowych, doradców rodzinnych, pomoce i opiekunki rodzinne;
- 2) zawody ukierunkowane na wychowanie i edukację, np. wychowawców specjalistycznych, pracujących z dziećmi przejawiającymi deficyty fizyczne i psychiczne oraz zaburzenia w zachowaniu, nauczycieli-wychowawców podejmujących obowiązki pracy indywidualnej z dziećmi niesprawnymi, nauczycieli zawodu pracują-

³ J.H. Pestalozzi, *Łabędzi śpiew*, przekład, wstęp i opracowanie R. Wroczyńska, R. Wroczyński, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 3.

⁴ Najczęściej spotykany w mediach błędem jest utożsamianie profesji nauczycielskiej z pedagogiczną. Przykładowo na łamach specjalnego dodatku Rzeczpospolitej – *Gdzie teraz na studia* z dn. 14 I 2004 r. artykuł poświęcony możliwościom rozpoczęcia studiów pedagogicznych został zatytułowany: *Możesz zostać nauczycielem* (s. D5). W artykule A. Paciorek, *Więcej chętnych do studiowania*, Rzeczpospolita 2003, nr 283, s. A5 autorka wyraża zdziwienie, iż mimo olbrzymiej popularności pedagogiki jako kierunku studiów na uczelni pedagogiczne zgłosiło się w 2003 r. o ok. 2,5 tys. mniej kandydatów niż w 2002 r. Tymczasem uczelnie pedagogiczne kształcą głównie na kierunkach nauczycielskich, jakże mylnie identyfikowanych z samą pedagogiką.

⁵ E. Marynowicz-Hetka, *op.cit.*, s. 45.

cych z dziećmi niepełnosprawnymi, wychowawców małych dzieci, pomoce medyczno-psychologiczne kwalifikowane w pracy opiekuńczej nad dziećmi niepełnosprawnymi;

- 3) zawody ukierunkowane na animację społeczno-kulturalną w środowisku, np. animatorów, wychowawców ulicy⁶.

W sensie normatywnym absolwent kierunku studiów pedagogicznych powinien być zatem przygotowany do pracy w różnych środowiskach wychowawczych, instytucjach i ośrodkach wspomagających rozwój dzieci, młodzieży, osób dorosłych lub starszych w ich czasie wolnym, lub zawodowym czy też związanym z realizacją zadań na rzecz społeczeństwa (np. obowiązkiem szkolnym, resocjalizacją itp.). Kształcenie pedagogów powinno zatem uwzględniać złożoność i zmienność sytuacji i warunków, w jakich będą oni wykonywali swoją pracę czy służbę społeczną. W związku z tym, że pedagoga cechuje tak „praktyczność”, jak i konieczność posiadania rzetelnej wiedzy teoretycznej, to w jego kształceniu istotną rolę musi odgrywać umiejętne wyposażenie go w jak najszerszą, interdyscyplinarną wiedzę z zakresu nauk humanistycznych oraz odniesienie jej do praktycznych wymiarów przyszłych zadań społeczno-zawodowych. Konieczne jest delikatne włączenie w procesie kształcenia teorii naukowej w schematy poznawcze, które funkcjonują w przekonaniach osób rozpoczynających studia tak, aby skłoniło to je do krytycznej, osobistej refleksji nad własną tożsamością zawodową, aspiracjami, wyobrażeniem potencjalnych następstw działań i możliwościami ich skutecznego realizowania.

W związku z powyższym proponuje się ujęcie poglądów na temat studiów pedagogicznych w dwie grupy, w świetle których:

- 1) studia pedagogiczne są studiami wyłącznie zawodowymi, toteż ich celem jest wykształcenie kandydatów do określonej profesji, w wąskiej specjalności. Po ich ukończeniu absolwenci będą specjalistami-praktykami, profesjonalistami w dziedzinie działalności wyznaczonej w procesie społecznego podziału pracy np. pedagog opiekuńczy, andragog, pedagog szkolny itp.
- 2) studia pedagogiczne są studiami określonej dziedziny wiedzy, a więc pedagogiki jako nauki, zaś kończący je absolwenci zasilają społeczność naukową, teoretyków, znawców tej gałęzi wiedzy i metodologii badań odpowiadającej wybranej subdyscyplinie nauki o wychowaniu np. historyk wychowania, teoretyk wychowania, pedagog ogólny itp.⁷

Od początku pedagogicznej refleksji towarzyszy przeświadczenie, że wychowanie i nauczanie są także sztuką, wymagają bowiem szczególnego rodzaju wrażliwości, innowacyjności działań i twórczego zaangażowania. Traktując działanie pedagogiczne jako „sztukę” Alicja Kotusiewicz wyróżnia istotne dla kształcenia pedagogów przesłanki:

- poznanie pedagogiczne jest zawsze poznaniem podmiotowym, tzn., że odwołuje się do obszaru poznawczego i przede wszystkim do struktury wartości poznającego podmiotu (warunek humanistycznej funkcji edukacji).
- istotę pedagogicznego poznania stanowi międzypodmiotowy związek (porozumienie, dialog, komunikacja) jako podstawa rozwoju podmiotowości obydwóch partnerów edukacyjnej interakcji; (warunek podmiotowego kontekstu kształcenia).

⁶ Tamże, s. 46.

⁷ S. Nałaskowski, *Ogólne i specjalistyczne składniki wykształcenia jako teoretyczna podstawa uniwersyteckich studiów pedagogicznych*, [w:] *Psychologiczne i pedagogiczne aspekty studiowania*, (red.) S. Kawuli, Toruń 1981, s. 151.

- poznanie pedagogiczne ma charakter relatywny, względny, jest otwarciem na różnorodność myślenia i wielość możliwych interpretacji. Implikuje to potrzebę kształtowania otwartej, krytycznej, niedogmatycznej postawy studenta; (warunek poznawczej i aksjologicznej refleksyjności nauczyciela).
- immanentną właściwością pedagogicznego poznania jest „filozoficzność” znajdująca swój wyraz w sposobie formułowania pytań, w podejmowanych próbach poszukiwania własnej prawdy o wychowaniu; (warunek równoważenia zawodowej „ograniczoności” nauczyciela).
- wartością wiedzy pedagogicznej jest jej podmiotowa i antropotwórcza funkcja; (warunek rozwoju psychicznej autonomii podmiotu).
- w poznaniu pedagogicznym, wewnętrzny, niepowtarzalny świat ludzkiego podmiotu, stanowi nienaruszalną, egzystencjalną granicę edukacyjnej ingerencji (warunek ochrony i zarazem rozwoju nauczycielskiej indywidualności).
- postawą pedagogicznego poznania jest swoista nadmiarowość uzyskiwanych kompetencji; (warunek twórczego spełniania zawodu)⁸.

Jakość wykształcenia pedagogicznego nie jest jednak efektem wyłącznie osobistych nastawień kandydatów do tego zawodu czy założonych celów i treści kształcenia, ale jest także elementem systemu edukacyjnego szkolnictwa wyższego. Z czterech typów szkół wyższych, w których prowadzone jest kształcenie pedagogów, a więc z uczelni akademickich (uniwersytety, akademie, politechniki), uczelni magisterskich, uczelni licencjackich (inżynierskich) i zakładów kształcenia nauczycieli, tylko dwa pierwsze typy obejmują pełne wykształcenie pedagogiczne. Pozostałe zaś koncentrują się przede wszystkim na wykształceniu pedagoga jako profesjonalisty w zakresie działań społecznych, refleksyjnego praktyka. Nie wszystkie zatem szkoły wyższe realizują tak ważne dla jakości tej edukacji zadania społeczne, jak prowadzenie badań naukowych nad podstawami natury człowieka i środowiska jego życia, nad istotą i zakresem socjalizacji, wychowania i kształcenia człowieka, nad rozwojem kultury i technologii działalności pedagogicznej. Nie wszystkie też kształcą elity intelektualne w społeczności pedagogów, by zachować transmisję wartości kulturowych i cywilizacyjnych, by zapewnić wolność w prowadzeniu badań naukowych i aplikacji ich wyników do praktyki oraz generować inne formy działalności twórczej. Nie wszystkie mają tak długie – jak w przypadku najstarszych w Polsce uniwersytetów – tradycje, wybitnych przedstawicieli nauki, swoich mistrzów, odpowiednią infrastrukturę czy jakże potrzebny do przekazu studentom kultury zachowań specyficzny klimat kształcenia personalistycznego, intersubiektywnego.

3. Dylematy etyczne kształcenia pedagogów

Zróżnicowanie zatem wykształcenia pedagogicznego w Polsce musi być pochodną także tego, iż nie we wszystkich uczelniach czy szkołach wyższych, tak państwowych, jak i niepaństwowych dochodzi do głosu tradycja akademicka, wyrażająca się w uznaniu danej uczelni za wspólnotę tych, którzy nauczają i tych, którzy studiuja, korzystając z doświadczeń

⁸ A. Katusiewicz, *Universitatis a zawodowe kształcenie nauczycieli w uniwersytecie*, „Życie szkoły wyższej” 1991, nr 3, s. 46.

czeń i wyników badań naukowych swoich nauczycieli⁹. Warto zastanowić się nad tym, kogo w istocie i w jaki sposób kształcą uniwersytety oraz szkoły wyższe na studiach pedagogicznych? W jakim stopniu szkoły wyższe, kształcąc na kierunku pedagogika, spełniają normy etyczne? Do jak rozumianej roli zawodowej w swej istocie przygotowują uczelnie wyższe studentów pedagogiki? Czy do konkretnego stanowiska pracy, do wykonywania określonej pracy zarobkowej, czy może do szeroko rozumianej kultury pedagogicznej? Jakie normy postępowania w procesie kształcenia pedagogów są egzekwowane w toku kształcenia i akredytowania tego kierunku studiów w szkołach wyższych? Jakie są wreszcie skutki akredytacji wewnętrznej i zewnętrznej kierunku pedagogika w polskich uczelniach państwowych i niepaństwowych?

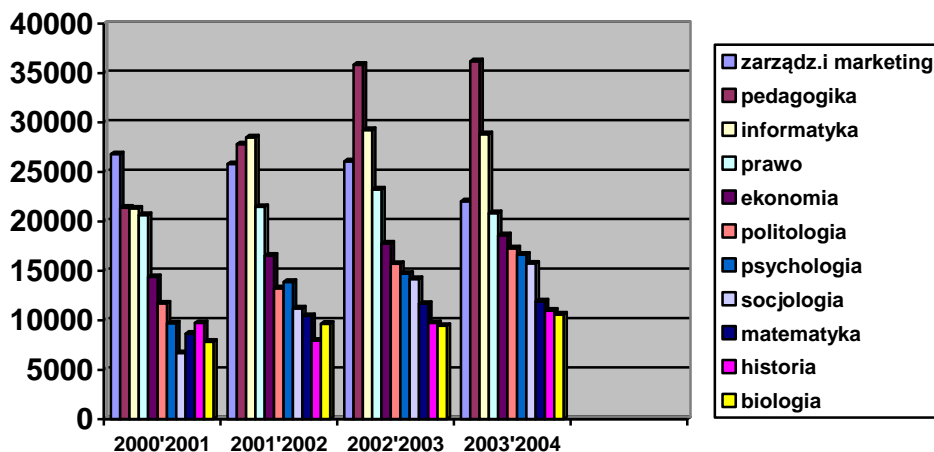
4. Czy popyt przewyższa podaż?

Pedagogika od kilku lat jest jednym z najpopularniejszych kierunków studiów wśród kandydatów na studia dzienne w państwowych szkołach wyższych w Polsce podległych MENiS, a w latach 2003–2004 zajmuje na tej liście pierwsze miejsce. Drugim co do popytu kierunkiem jest informatyka, a następnie zarządzanie i marketing, prawo, ekonomia i psychologia. Popularność danego kierunku studiów wcale nie oznacza, że jest on zarazem celem szczególnych marzeń czy najwyższych aspiracji, jakie lokują w nim młode pokolenia kandydatów na studia. Z jednej bowiem strony uczelnie i szkoły wyższe oferują najwięcej miejsc na tego typu kierunkach studiów, które nie wymagają od ich organizatorów szczególnych nakładów finansowych i warunków kształcenia. Studia politechniczne czy medyczne, powszechnie uznawane za trudniejsze co do zakresu wymagań tak na egzaminach wstępnych, jak i w toku kształcenia, są mniej oblegane przez kandydatów do indeksu. Koszt kształcenia na tych kierunkach jest znacznie wyższy, niż w przypadku humanistyki, gdyż wiąże się z posiadaniem laboratoriów, specjalistycznych pracowni i aparatury. Zjawisko unikania przez młodzież studiów technicznych nie jest typowo polskie, gdyż występuje na całym naszym kontynencie. Pedagogikę – jako jeden ze 104 kierunków – można studiować w 68 polskich szkołach wyższych, państwowych i niepaństwowych. W Polsce studiuje ogółem ok. 1.800.000 osób w 380 uczelniach i szkołach wyższych, z czego na pedagogice kształci się co 9 student¹⁰.

⁹ Por. J. Górniewicz, *Konstruowanie systemu zapewnienia jakości kształcenia w szkole wyższej na przykładzie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002.

¹⁰ Dane MENiS.

Tabela 1. Liczba kandydatów na dzienne kierunki w uczelniach państwowych w całym kraju podległych MENiS w latach 2000–2004



Znacznie wyższa konkurencja występuje na kierunkach, którymi interesuje się w sumie niewiele osób, ale miejsc we wszystkich uczelniach na nie jest bardzo mało, bo kilkanaście czy kilkadziesiąt, jak np. na italianistykę, reżyserię, filologię duńską. Wyjątkiem jest tu psychologia, gdzie o indeks ubiega się średnio kilkanaście osób na jedno miejsce, ale są uczelnie przekraczające te proporcje (por. tab.1). Spośród przeszło 580 tys. kandydatów na bezpłatne studia dzienne w uczelniach państwowych podległych MENiS – co 17 kandydat wybrał w 2003 r. pedagogikę. Na jedno miejsce przypadało w kraju – 4 kandydatów, przy czym w Szczecinie i w Olsztynie – 13, w Rzeszowie – 12, w Lublinie – 11, w Krakowie i Wrocławiu – 10; Gdańsku – 9, w Toruniu i Łodzi – 7, w UW – 4, w APS w Warszawie – 3 (tab. 2)¹¹. *Niemal pięciokrotnemu wzrostowi liczby studentów odpowiada siedmiokrotne zwiększenie liczebności studentów pedagogiki. O ile w 1987 roku co 17. polski student studiował pedagogikę (6% ogółu studentów stanowili studenci pedagogiki), a miejscem studiów był głównie uniwersytet lub WSP, to w 2000 roku na tym kierunku studiowało 9% ogółu polskich studentów (142 896 osób, czyli co 11 polski student), zaś miejscem ich studiów są głównie uczelnie niepaństwowe*¹².

Pojawia się zatem pytanie, czy popyt na pedagogikę jest efektem mody, wykorzystania tej koniunktury przez uczelnie niepaństwowe, które mogą zaoferować znacznie większą liczbę miejsc na studiach zaocznych i wieczorowych, niż uczelnie państwowe, czy rozpoznaniem przez kandydatów uniwersalności programu kształcenia na tym kierunku studiów jako szeroko wpisującego się w zainteresowania młodzieży, czy może możliwości pokonywania trudności w drodze do dyplomu? Czym zatem jest pedagogika jako kierunek stu-

¹¹ A. Paciorek, *Duży wybór, różna jakość*, „Rzeczpospolita. Moja kariera. Nauka i praca”, 31 III 2004, s. D1.

¹² M. Czerepaniak-Walczak, *Pedagogika – studia i studenci; niektóre aspekty kształcenia na kierunku pedagogika*, „Forum Oświatowe” 2002, nr 1, s. 61.

diów dla kandydatów do tego zawodu – zainteresowaniem i pasją, koniecznością czy przechowalnią, otwierającą mimo wszystko drogę na świat (stypendia zagraniczne w ramach programu Socrates-Erasmus)? O ile wszystkie państwowe uczelnie i szkoły wyższe przeprowadzały rekrutację na podstawie egzaminów wstępnych na ten kierunek, o tyle zdecydowana większość niepaństwowych uczelni i szkół wyższych przyjmuje – także na pedagogikę – bez jakichkolwiek sprawdzianów wiedzy czy umiejętności.

Studia na tym kierunku oferują w sektorze usług publicznych wszystkie uniwersytety w Polsce, a jest ich 17, wszystkie akademie pedagogiczne i wyższe szkoły pedagogiczne, większość państwowych wyższych szkół zawodowych oraz wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli. Tylko dwa pierwsze typy uczelni mają charakter akademicki, prowadząc badania w dziedzinie nauk o wychowaniu oraz studia na poziomie magisterskim. Zdecydowana jednak większość wyższych szkół zawodowych – państwowych i niepaństwowych prowadzi studia pedagogiczne tylko i wyłącznie na poziomie licencyjnym, a ponadto w przeważającej mierze w trybie studiów zaocznych i wieczorowych. Nieliczne rozpoczęły także działalność edukacyjną w systemie studiów eksternistycznych, na odległość.

Założyciele uczelni niepaństwowych dostosowują się bardzo szybko do potrzeb rynku, toteż pedagogika jest najczęściej uruchamianym kierunkiem studiów. Są one prowadzone w wyższych szkołach ekonomicznych, informatycznych, rolniczych, na politechnikach, a nawet w akademiach medycznych. Niepaństwowe szkoły wyższe funkcjonują w przeszło 100 miejscowościach naszego kraju, przy czym najwięcej jest w Warszawie (65), Poznaniu (14), Łodzi (13), Wrocławiu (12), Szczecinie (11) i Krakowie (10). Pedagogikę można studiować w uczelniach niepaństwowych a zlokalizowanych w tak małych miejscowościach, jak: Chojnice, Józefów czy Żary. Popyt jest duży, skoro z każdym rokiem znacząco wzrasta liczba osób gotowych płacić za studia. Nie ma jednak badań diagnozujących rzeczywiste motywy podejmowania studiów na kierunku pedagogika w sektorze publicznym i niepublicznym. Można jedynie formułować hipotezy i konfrontować je z danymi zespołów wizytujących uczelnie i szkoły wyższe w ramach państwowej akredytacji. Środowiskowa ocena jakości kształcenia na kierunku pedagogika w ramach audytu prowadzonego przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną wykazała, że tylko w 4 uniwersytetach spełnione są na kierunku pedagogika progowe standardy jakości kształcenia i działania na rzecz jej podwyższenia, a mianowicie w Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Pozostałe uczelnie, w tym także mniej lub bardziej renomowane w kraju, nie są po dzień dzisiejszy w stanie osiągnąć wyznaczonych norm w zakresie jakości uniwersyteckiego kształcenia.

Pozostają nam do oglądu edukacyjnej rzeczywistości dane, jakie gromadzi na temat m.in. (byłe-)jakości kształcenia na kierunku pedagogika, we wszystkich typach uczelni i szkół wyższych w Polsce, Państwowa Komisja Akredytacyjna, której zespoły eksperckie dokonują od początku 2002 r. kontroli i oceny w tym zakresie. Proces dokonywania oceny realizowany jest za pomocą standardowych procedur i kryteriów, toteż zasadniczy zakres tej oceny jest bardzo podobny, bez względu na rodzaj uczelni, w której akredytację się prowadzi. Akredytacja jest oceną kompleksową, obejmującą wszystkie aspekty działalności uczelni mające wpływ na jakość kształcenia, a więc badania naukowe, warunki socjalne zapewniane studentom przez uczelnię, kwalifikacje i minimum kadrowe, strukturę i aktualność treści programów kształcenia, zasoby biblioteczne, możliwości zrzeszania się i działania społecznego czy naukowego młodzieży akademickiej, zabezpieczenie odbywania

i zaliczania praktyk zawodowych itp. Akredytacja jest oceną kompleksową, obejmującą wszystkie aspekty działalności uczelni, które mają wpływ na jakość kształcenia.

5. Akredytacja czy dyskredytacja pedagogiki?

Państwowa Komisja Akredytacyjna została powołana na mocy Ustawa z dn. 20 lipca 2001 r. jako ustawowy organ działający na rzecz jakości kształcenia, którego opinie i uchwały mają moc prawną. Poddanie się ocenie PKA jest obligatoryjne a jej negatywna ocena niesie za sobą konsekwencje w postaci decyzji ministra o cofnięciu lub zawieszeniu uprawnienia do kształcenia na danym kierunku studiów i poziomie kształcenia. Akredytacja obejmuje jednolitym systemem oceny całe szkolnictwo wyższe i jest niczym innym, jak uwierzytelnieniem pracy dydaktycznej środowiska uczelnianego – postępowaniem, w którym upoważniony przez MENiS zespół da formalne potwierdzenie, że jest ono kompetentne do prowadzenia kształcenia na danym kierunku studiów. Zadaniem Państwowej Komisji Akredytacyjnej jest ponadto: opiniowanie wniosków o utworzenie nowych uczelni i zamiejscowych jednostek organizacyjnych, kierunków studiów, nadawanie uprawnień do kształcenia na poziomie magisterskim i przyporządkowanie specjalności kształcenia prowadzonego w wyższych szkołach zawodowych do odpowiednich kierunków studiów. Dokonywanie ocen jakości kształcenia oraz kontroli przestrzegania warunków prowadzenia studiów wyższych wiąże się z koniecznością przeprowadzenia wizytacji i kontroli uczelni. W procesie tym występują trzy elementy składowe, które obejmują kierunek studiów i związaną z nim dyscyplinę wiedzy, jak też jednostkę organizacyjną, w której prowadzone jest kształcenie. Są to:

- proces samooceny; w trakcie którego uczelnie czy szkoły wyższe przygotowują raport samooceny według obowiązujących kryteriów;
- audyt dokonany przez zespół ekspertów PKA;
- podjęcie przez ministra edukacji decyzji na podstawie uchwały PKA o ocenie wyróżniającej, pozytywnej, warunkowej lub negatywnej.

Co dominuje w trzyletnich działaniach PKA? Akredytacja czy dyskredytacja interesującego mnie tu kierunku studiów? Moim zdaniem to drugie. Dyskredytacja wiąże się z skompromitowaniem, zdyskwalifikowaniem ocenianej społeczności przez ekspertów, odebraniem zaufania danemu środowisku. Skutkuje to niewątpliwie popadnięciem w niełaszkę właściciela czy organu prowadzącego szkołę wyższą, zepsuciem jego dotychczasowej opinii czy też pomniejszeniem autorytetu zaangażowanych w uczelnię osób.

Z negatywnych uchwał PKA tylko w pierwszym – 2002 roku działania tego organu kontroli wynika ewidentnie, że uczelnie i szkoły wyższe kształcą w sposób odbiegający od obowiązującego kanonu wiedzy, gdyż w pierwszej kolejności mają niewłaściwe plany i programy studiów oraz brakuje im kompetentnych kadr. Oznacza to, że powołane do przekazu wiedzy i umiejętności uczelnie, zapominają o swoich funkcjach założonych, nie respektują tego, co jest najważniejsze w formowaniu przyszłych profesjonalistów. Na pytanie, dlaczego tak się dzieje rysuje się odpowiedź, iż przyczynia się do tego w sposób szczególny brak profesorów kształcących w ramach kierunku dyplomowania. Uczelnie i szkoły wyższe nie posiadają specjalistów o wymaganym poziomie kwalifikacji (do prowadzenia studiów magisterskich – co najmniej 8 nauczycieli akademickich ze stopniem naukowym doktora habilitowanego lub z tytułem naukowym profesora, zaś do studiów licencjack-

kich/inżynierskich – co najmniej 4 nauczycieli akademickich ze stopniem naukowym doktora habilitowanego lub z tytułem naukowym profesora oraz 6 wykładowców, wśród których będzie co najmniej 4 ze stopniem naukowym doktora)¹³. Okazuje się zatem, że kandydatów do zawodu czy określonego profilu wykształcenia przygotowują nie tylko ci, którzy powinni, ale i przekazując nie taką wiedzę, jaka powinna być im udostępniona. Mamy tu zatem do czynienia z fałszowaniem procesu kształcenia, zakłamywaniem jego istoty, treści, znaczenia i rzeczywiście nabywanych kompetencji z racji oferowania przez niektóre uczelnie i szkoły wyższe nieadekwatnych programów kształcenia z niewłaściwą kadrą naukowo-dydaktyczną.

Trzecim z kolei czynnikiem warunkującym negatywną ocenę uczelni czy szkoły wyższej w toku akredytacji są niewłaściwe warunki lokalowe, brak biblioteki z literaturą specjalistyczną, brak pracowni komputerowej i dostępu do Internetu, brak sprzętu audiowizualnego do nowoczesnego kształcenia itp. Jak w świetle oceny wszystkich kierunków studiów w wyznaczonych do audytu uczelniach i szkołach wyższych został oceniony przez kierowany przeze mnie zespół ekspertów PKA kierunek pedagogika? Dramatyzm tej sytuacji uwidacznia się ze szczególnym nasileniem, kiedy przyjrzymy się jego kontekstom i uwarunkowaniom na przykładzie konkretnego kierunku studiów, jakim w tym przypadku jest pedagogika.

Co dyskredytuje jakość kształcenia w polskim szkolnictwie wyższym na kierunku pedagogika w ocenianych przez PKA uczelniach?

1) Po pierwsze, mamy w Polsce patologiczny stan niespełnienia obowiązku minimum kadrowego, który jest nagminnie łamany, zarówno w szkołach państwowych jak i niepaństwowych. Najgorzej jest w państwowych wyższych szkołach zawodowych, z których tylko nieliczne respektują obowiązujące w tym względzie prawo. Większość lekceważy je w sposób, który ukazuje w pierwszej kolejności nieetyczność postępowania zarówno władz tych szkół wyższych, jak i samych nauczycieli akademickich, bowiem albo nie zatrudnia się minimalnej liczby nauczycieli akademickich, albo zatrudnia ich wbrew obowiązującym normom prawnym, czyli na etacie wykraczającym poza dopuszczalny limit (podwójnego zatrudnienia). Wieloetatowość i tzw. „oscylator kadrowy” są największą plagą szkolnictwa wyższego w Polsce. Wieloetatowość wynika z faktu, iż w niektórych regionach, ale także w dużych ośrodkach akademickich (jak np. Łódź, Warszawa, Katowice) zatrudnia się doktorów habilitowanych w zakresie pedagogiki, dla których etat w uczelni czy szkole wyższej jest co najmniej trzecim, a zdarzały się przypadki zatrudnienia na 7 pełnowymiarowym etacie! Natomiast „oscylator kadrowy” polega na tym, że część nauczycieli akademickich czy wykładowców na stanowisku profesorskim ze stopniem naukowym doktora habilitowanego podpisuje deklarację o gotowości zmiany miejsca pracy z dotychczasowych szkół wyższych na inne (dopiero powstające czy uruchamiające kierunek – pedagogika) mimo, iż do takiej zmiany w rzeczywistości nie dochodzi. Wnioskodawca uzyskuje z PKA pozytywną uchwałę, a z MENiS uprawnienie do prowadzenia kształcenia na tym kierunku mimo, iż wspomnianej kadry de facto nie posiada, albo jeśli już, to jest to dla niej zatrudnienie poza dopuszczalną normą.

Źródłem tego demoralizującego stanu rzeczy jest fakt, iż w Polsce następuje przyrost samodzielnych pracowników naukowych w dziedzinie nauk humanistycznych z zakresu pedagogiki, ale nie nadąża on za tak dynamicznym wzrostem kandydatów na stu-

¹³ Znacznie szerzej i dokładniej określają wymogi w zakresie minimum kadrowego stosowne rozporządzenia MENiS.

dia pedagogiczne i osób na nie przyjętych, szczególnie w uczelniach i szkołach niepaństwowych, ale także w uniwersytetach. Sygnalizowała tę nieprawidłowość już na początku 2002 r. Maria Czerepaniak-Walczak, która wyliczyła, że wprawdzie przyrost liczby samodzielnych pracowników naukowych w dyscyplinie pedagogika od 1987 r. do 2000 r. wyniósł 55,4%, ale wskaźnik liczby studentów na jednego samodzielnego pracownika naukowego z pedagogiki uległ w tym samym okresie niemalże czterokrotnemu pogorszeniu, bo wzrósł z 86 studentów na 1 dr. hab. w 1987 r. do 369 na 1 dr. hab. w 2000 r.¹⁴. Tymczasem, w świetle obowiązującego prawa wskaźnik ten nie może przekroczyć stosunku 120:1. Zanim zatem powstała PKA już mieliśmy do czynienia z trzykrotnym przekroczeniem dopuszczalnej normy w tym zakresie. Sytuacja musiała ulec pogorszeniu, jeśli stwierdzimy, że wzrost samodzielnych pracowników naukowych do 2004 r. był niewielki, natomiast liczba studiujących po wielokroć wyższa. U negatywnego „rekordzisty” w tym zakresie stosunek liczbowy pełnoetatowych pracowników do studentów wyniósł 367:1. Niewłaściwy jest też tryb zatrudnienia pracowników, bowiem nie zatrudnia się ich w oparciu o umowę o pracę i na czas nieokreślony, tylko traktuje jak sezonowych robotników zatrudniając ich przykładowo na okres 9 miesięcy.

- 2) Taki stan rzeczy musi negatywnie odbić się na jakości kształcenia. Studenci nie mają bowiem kontaktu z profesorami czy doktorami habilitowanymi, nie mogą skorzystać z konsultacji, zaś na jednego promotora prac magisterskich przypada w niektórych uczelniach ponad 100 studentów rocznie! Jak można w takich warunkach dopilnować, by prace dyplomowe spełniały odpowiednie standardy merytoryczne czy metodologiczne, nie wspominając o tym, jak dalece taki właśnie stan przeciążenia kadr profesorskich sprzyja rozwojowi „czarnego rynku” na prace magisterskie, na plagiaty itp. Zadziwiający jest brak zainteresowania rektorów tych uczelni skalą deprywacji, jakiej doświadczają ze względu na masowość kształcenia studenci pedagogiki. Zdaniem M. Czerepaniak-Walczak: *W roku 2000 kierunek ten ukończyło 22.236 osób. Wśród nich 45% stanowili absolwenci wyższych szkół niepublicznych. W tej liczbie nie są uwzględnieni absolwenci studiów II stopnia, co wypacza prezentowany przeze mnie obraz. Niemniej jednak nawet tylko takie dane pozwalają z niepokojem patrzeć na warunki pisania prac dyplomowych i magisterskich. Faktu, że na 1 samodzielnego pracownika nauki przypadło 60 absolwentów nie zmienia to, że prace licencjackie nierzadko powstają pod kierunkiem doktorów*¹⁵.

Nie bez winy jest w tym zakresie resort edukacji, którego minister – zamiast wstrzymać nabór lub zlikwidować kształcenie w pseudoszkółkach – wydając rozporządzenia, wprowadza dla niektórych podmiotów kształcących rozwiązania przyzwalające na taką patologię. Czym bowiem wytłumaczyć fakt, iż te szkoły wyższe, które kształcą jeszcze na specjalnościach, mogą do 2005 r. nie spełniać minimum kadrowego? Państwowa Komisja Akredytacyjna dokonuje przyporządkowania dotychczasowych specjalności do kierunku studiów, ale nie ma możliwości negatywnego wypowiedzenia się w kwestii minimum kadrowego. Tym samym są w naszym kraju państwowe, ale też i niepaństwowe wyższe szkoły zawodowe, które kształcą na specjalności np. edukacja wczesnoszkolna czy resocjalizacyjna z mocy przyporządkowania jej do kierunku pedagogika wydają swoim absolwentom dyplom ukończenia studiów na tym kierunku studiów, ale bez spełnienia w toku edukacji norm kadrowych. W takich jednostkach kształci się zatem fikcyjnie i wydaje dyplomy fikcyjnego wykształcenia.

¹⁴ M. Czerepaniak-Walczak, *op.cit.*, s. 71–72.

¹⁵ M. Czerepaniak-Walczak, *op.cit.*, s. 72.

W ciągu kilkunastu lat transformacji rozwinął się tzw. „rynek habilitacyjny czy doktorski” poza granicami naszego kraju, a więc na Ukrainie, Słowacji czy w Rosji. Naukowcy nie spełniający wymogów w Polsce do uzyskania awansu naukowego uzyskiwali na zupełnie innych warunkach stopnie naukowe, które następnie musiały być zatwierdzone przez ministra edukacji na podstawie konwencji o wzajemnym uznawaniu równoważności dokumentów o nadawaniu stopni naukowych i tytułów naukowych sporządzonej w Pradze w dniu 7 czerwca 1972 r. oraz na podstawie Protokołu między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o tymczasowym uregulowaniu zagadnienia wzajemnego uznawania równoważności dokumentów o nadawaniu stopni naukowych, a sporządzonego w Warszawie, w dniu 18 maja 1992 r. Szacuje się, że tą drogą uzyskało stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki ok. 100 osób. Może to prowadzić do stanu swoistej izolacji lub samoizolacji w środowisku akademickim w kraju, a tym samym do znacznie obniżonych standardów w kształceniu i wymianie naukowo-badawczej. Może to dawać podstawy do formułowania opinii, że omijanie polskich uniwersytetów, mających odpowiednie uprawnienia do nadawania habilitacji, i uzyskiwanie stopnia naukowego w uczelniach ukraińskich i białoruskich, jest poszukiwaniem zastępczych sposobów uzyskania stopnia dr habilitowanego.

Specyfika kształcenia na studiach pedagogicznych, zwłaszcza zaś na tych specjalnościach, które muszą w toku kształcenia wiązać podejścia teoretyczne z dobrą znajomością rzeczywistości społecznej danego kraju, wymaga tego, aby nauczyciele akademicy wykazywali biegłą znajomość problemów społecznych kraju (oraz uczestniczyli w dyskusji naukowej na te tematy), w którym kształcą adeptów np. pedagogiki społecznej, czy pracy socjalnej, poradnictwa zawodowego, a nie wykazywali się przede wszystkim znajomością literatury i problemów kraju, w którym sami się kształcili¹⁶.

Wśród zatrudnionych w pełnym wymiarze do minimum kadrowego doktorów habilitowanych czy profesorów coraz większy odsetek stanowią pracownicy reprezentujący zupełnie inne dziedziny wiedzy niż kierunek dyplomowania. Są to przedstawiciele takich nauk, jak: historia, filozofia, biologia, psychologia, socjologia, kultura fizyczna, socjologia, prawo a nawet medycyna. Wychodzi się tu z potocznego założenia, że na wychowaniu i kształceniu zna się każdy, a zatem każdy może być specjalistą do profesjonalizacji pedagogów. Niestety, w odwrotną stronę ten sposób samookreślenia nie działa, a tym samym pedagogzy nie są uznawani do minimum kadrowego na biologii, psychologii, socjologii itd. Rzutuje to na prowadzenie zajęć dydaktycznych przez osoby, które nie mają kierunkowych kompetencji.

Niektórzy samodzielni pracownicy naukowo-dydaktyczni są zbyt obciążeni dydaktyką, co wyraża się wysokimi obciążeniami np. po 549 godz. ponadwymiarowych. Jeszcze gorzej jest w grupie adiunktów, gdzie w jednej z uczelni wykładowca miał aż 695 godz. ponadwymiarowych; zaś najbardziej przepensowany asystent miał aż 636 godz. ponadwymiarowych. Niektórzy prowadzą w ciągu roku 6 kilkunastoosobowych grup seminaryjnych przygotowujących do napisania pracy magisterskiej. W tym najpewniej także leży źródło dość powolnego rozwoju naukowego nauczycieli akademickich, a więc bardzo słaby przyrost doktorów, doktorów habilitowanych, a wśród samodzielnych pracowników naukowych z pedagogiki brak jest awansów na tytuł naukowy profesora.

¹⁶ Opinia eksperta PKA – Archiwum Zespołu Nauk Społecznych i Prawnych PKA.

- 3) Zdecydowana większość uczelni niepaństwowych powstała i działa „na niby”. Utworzenie kierunku studiów jest jedynie środkiem do kumulowania zysków finansowych, które konsumowane są przez właściciela szkoły wyższej lub osoby z nim związane. Nie ma to żadnego wpływu na rozwój bazy materialnej uczelni, zatrudnienie wysoko wykwalifikowanych kadr naukowych czy realizowanie standardów kształcenia, w tym doskonalenie kompetencji zawodowych w ramach praktyk zawodowych. Niestety, są wyższe szkoły zawodowe, które nie prowadzą żadnych praktyk zawodowych dla studentów zaocznych czy wieczorowych, tymczasem coraz większa część spośród tej grupy studiujących nigdzie nie pracuje i nie ma możliwości zdobycia doświadczeń zawodowych. Uzyskuje jednak dyplom poświadczający nabycie także kwalifikacji praktycznych. „czysty zysk” z inwestowania w studia. Studia stały się intratną inwestycją, która zwraca się z pokaznym zyskiem. Niestety, coraz rzadziej dotyczy to studentów, a coraz częściej właściciele niektórych wyższych szkół prywatnych.
- 4) Pedagogika jest „doczepiona” do zbyt wielu specjalności. Na lub przy pedagogice jest ponad 100 specjalności, jak np. wychowanie obronne z problematyką przestępczości; zarządzanie i ekonomika oświaty; profilaktyka psychopedagogiczna z elementami terapii; psychopedagogika z metodyką detektywistyki; pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z wychowaniem fizycznym i elementami rehabilitacji. Kłamstwo edukacyjne takich ofert polega na tym, że pod szyldem specjalności pozoruje się łatwiejszy dostęp do studiowania dyscyplin, które są odrębnymi kierunkami studiów, np. psychopedagogika (zamiast studiów na kierunku psychologia); edukacja specjalna (zamiast studiów na kierunku pedagogika specjalna). Kłamstwo edukacyjne sprowadza się zatem do oferty kształcenia i wydawania w jej ramach dyplomów, które mają poświadczać nabycie kwalifikacji sprzecznych z wymaganymi w ramach poszczególnych dyscyplin kompetencjami.
- 5) W toku wizytacji PKA odnotowałem w uczelniach państwowych rażące naruszenie proporcji między liczbą studentów studiów stacjonarnych a zaocznych i wieczorowych. Niedopuszczalne jest, a jednak realizowane w praktyce, oferowanie w uczelniach państwowych większej liczby miejsc na studiach płatnych, niż bezpłatnych i przyjmowanie na nie studentów. Tego typu dysproporcje można odnotować w wielu państwowych uczelniach w Polsce, które na kierunek pedagogika przyjmowały rocznie wielokrotnie więcej studentów na studia zaoczne niż stacjonarne. Akademickie uczelnie państwowe i niepaństwowe, wykorzystując swoją pozycję i uprawnienia do prowadzenia studiów magisterskich, przyjmują na studia uzupełniające magisterskie licencjatów innych uczelni czy wyższych szkół zawodowych bez wyrównywania różnic programowych (np. w regulaminie jednej z uczelni dopuszcza się redukcję czterech przedmiotów z minimum programowego). Są też i takie, które konkurując na rynku z innymi uczelniami i chcąc przechwycić kandydatów na studia uzupełniające przyjmują ich bez jakichkolwiek uzupełnień. Dochodzi już do tak ekstremalnych wypaczeń, że przyjmuje się na studia uzupełniające magisterskie o innej specjalności niż ukończone studia licencjackie, a tym samym przyznaje wraz z dyplomem magisterskim uprawnienia do wykonywania określonego zawodu mimo, iż absolwenci tych studiów nie mieli nawet minimalnej liczby godzin zajęć specjalnościowych. Równie nieetyczne jest wydawanie studentom dyplomów potwierdzających ukończenie studiów na dwóch specjalnościach mimo, iż nie zrealizowali oni minimum 600 godzin zajęć specjalnościowych, nie odbyli – w zależności od typu studiów – wymaganej liczby godzin lub tygodni praktyk zawodowych dla każdej ze specjalności i nie przygotowali odrębnych prac magisterskich.

- 6) Szczegółowa analiza programów zajęć dydaktycznych do poszczególnych przedmiotów budzi wątpliwości co do ich zawartości merytorycznej. Program jednego przedmiotu często pokrywa się z programem innego. Nauczyciele akademicy kształcą zgodnie z własnymi upodobaniami, bez wzajemnej współpracy i merytorycznych uzgodnień treści z prowadzącymi zajęcia o zbliżonej problematyce. Plany kształcenia nie określają, jakie będą różnice w edukacji na poziomie licencjackim i magisterskim. Zdarza się powtarzanie przez prowadzących zajęcia z różnych przedmiotów tych samych treści lub też oferowanie zajęć z przedmiotów nie mających nic wspólnego z kierunkiem studiów czy jego specjalnością.
- 7) Do pozorów kształcenia należy zaliczyć brak dostępu do biblioteki lub brak w uczelnianej bibliotece czasopism pedagogicznych i literatury specjalistycznej, co sprawia, że studenci nie są w stanie przygotować się do zajęć i napisać prac dyplomowych na podstawie najnowszej literatury przedmiotu.
- 8) Sprzeczne z kierunkiem studiów i specjalnością są tematy prac dyplomowych i magisterskich na kierunku pedagogika. Oto najbardziej charakterystyczne tytuły rozpraw, które mają być świadectwem właściwego przygotowania do zawodu i opanowania podstawowej wiedzy z nauk o wychowaniu: Kryminologiczne i prawno-karne aspekty działalności sekt w Polsce; Kasa Chorych – propagator polskiego bluesa; Prawdy i mity o menopauzie i hormonalnej terapii zastępczej; Polska a Unia Europejska; Opozycja polityczna w PRL w latach 1976–1980; Transformacja Chińska. Droga Chin do WTO; Podstawowe problemy podejmowania decyzji kierowniczych (na przykładzie Sp. C.); Zakład Ubezpieczeń Społecznych w warunkach reformy systemu emerytalnego; Motywacja, ocena pracowników w Banku PKO BP S.A. itd.
- 9) Dla uczelni czy szkół wyższych, które ubiegały się o uzyskanie uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich charakterystyczny jest brak prowadzonych w nich badań naukowych. Za takie uważa się bowiem udział nauczycieli akademickich w konferencjach naukowych i publikowanie przez nich referatów w materiałach pokonferencyjnych. Równie typowe jest to, że w uczelniach tych zatrudnieni są w ramach minimum kadrowego jedynie lub w przeważającej mierze emerytowani profesorowie, którzy z racji wieku i stanu zdrowia nie są w stanie prowadzić odpowiedniej liczby zajęć dydaktycznych, wygzekwować odpowiednią jakość prac magisterskich czy prowadzić badania naukowe. Nic dziwnego, że prowadzenie wykładów przez magistrów lub wykładów kierunkowych przez niespecjalistów staje się w wielu uczelniach normą.
- 10) Niewątpliwie dyskredytują kształcenie na kierunku pedagogika toczące się procesy o plagiat prac naukowych m.in. byłych dziekanów wydziałów pedagogicznych jednego uniwersytetu i jednej akademii pedagogicznej w Polsce. Niepokojący jest też tzw. „kapitał” ideologiczny niektórych profesorów pedagogiki, którzy w okresie PRL byli czołowymi twórcami ortodoksyjnej pedagogiki marksistowsko-leninowskiej, specjalistami w zakresie problemów formowania światopoglądu ateistycznego w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, natomiast w III RP nie prowadzili żadnych badań naukowych, nie opublikowali żadnej rozprawy naukowej, ale prowadzą wykłady i seminaria na studiach magisterskich z pedagogiki¹⁷. Była czołówka profesury skompromitowanej pedagogiki socjalistycznej, wychowania w duchu internacjonalizmu proletariackiego pracuje w uczelniach niepaństwowych w roli specjalistów od demokracji, samorządno-

¹⁷ Por. A. Dobosz, *Kapitał intelektualny*, „Rzeczpospolita”, 30 stycznia 2004.

ści, integracji europejskiej i wychowania w wolności, upelnomocniając kształcenie na poziomie magisterskim.

Czy w świetle rozpoznawanych przez ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej nieprawidłowości w uczelniach i szkołach wyższych kształcących m.in. na kierunku pedagogika można wyegzekwować zmiany, których istotą byłoby wsparcie studentów w przysługujących im prawach do porównywalnej jakości kształcenia? Okazuje się, że niestety organ ten nie ma mocy egzekucyjnej, a jego rola jest jedynie opiniotwórcza dla władz resortu edukacji. Te zaś, jak się okazuje, są w pewnym sensie bezradne. *Kiedy Państwowa Komisja Akredytacyjna wydaje negatywną ocenę, zawsze nakazujemy wstrzymanie naboru na te studia – zapewnia wiceminister edukacji Tadeusz Szulc. Tyle tylko, że zanim minister wyda decyzję, a potem się ona uprawomocni, mijają tygodnie, a nawet miesiące. W tym czasie napiętnowane szkoły bezkarnie prowadzą rekrutację, oferując bezwartościowe studia*¹⁸. Jest to „śmiertelne zagrożenie” dla pedagogiki, dla zawodu pedagoga i dla idei uczelni i wyższych szkół zawodowych, zarówno państwowych, jak i niepaństwowych.

Jak się okazuje, nie wszyscy nauczyciele akademicy służą wartościom: prawdy, sprawiedliwości, rzetelności, samodzielności, uczciwości czy godności. Czas zatem najwyższy powrócić do podstawowej powinności uczelni czy szkoły wyższej, którą Mieczysław Krąpiec określa jako „wewnętrzna” – wobec jej członków. *Jest to powinność (samo)wychowania studentów i profesorów do odpowiedzialnego uprawiania nauki, do rzetelności i dociekliwości w badaniach naukowych, do poddawania swych osiągnięć osądowi kompetentnego gremium, wysłuchania krytyki i chętnego udziału w dyskusjach naukowych*¹⁹. Musi ona objąć także proces kształcenia, gdyż najsilniej i w znacznie szerszym zakresie obejmuje on większą liczbę ofiar pseudoedukacji niż lokowanych w niej nadziei.

Ethical Dis(a-)creditation of Pedagogy in Higher Educational Institutions

Summary

In this paper I make an attempt to demystify the (poor) quality of teachers' teaching process in academic education institutions in terms of ethical categories. I highlight two issues: on the one hand the essence and scope of postulate socio-professional pedagogue's identity, on the other hand the role of the academic environment in his/her teaching education. I present the ethical threats that are the results of progressing deformation processes, which influence the state of Polish education in that field, at the same time searching for an answer to the question whether and, in fact, who the higher pedagogical institutions educate. In the context of dynamic growth of higher teaching the dilemma returns whether we prepare the teachers to do specific job, for the specific place of the work or for the *social action, subject of which is making inclusion into the social life, easier through getting into the social relationships with oneself and with others*. On the basis of the empirical date obtained from the accreditation of a few dozen of the state and non-state Polish institutions of higher education I define the premises which influence the state of ethical degradation of the part of academic teachers and structural solutions for curricula.

¹⁸ *Źle ocenione uczelnie nabierają studentów*, za: PAP, MD /2004-08-12 06:01:00 <http://www.onet.pl/>

¹⁹ M. Krąpiec, *Człowiek. Kultura. Uniwersytet*, wybór i opracowanie ks. A. Wawrzyniak, KUL, Lublin 1982, s. 482.